

DYREKTOR TEATRU KRYSTYNA SKUSZANKA

Pytanie trochę mnie zaskakuje. Przyznam się, że nigdy nie miałam marzeń, których bym nie mogła zrealizować. To znaczy marzyłam gdzieś do 16 roku życia. Później miejsce marzeń zajęły konkretne dążenia. Uważam, że sens życia polega na dążeniu. I właśnie chyba dlatego zamierzam wystawić w swym teatrze „Fausta“ Goethego. O tej sztuce, która jest pewną kwintesencją moich własnych zasad, myślałam jeszcze w czasie studiów. I ta myśl zostanie zrealizowana. To po prostu wynika z mojej postawy życiowej, w której jest przewaga czynu nad kontemplacją.

AKTOR WOJCIECH RUSZKOWSKI

Byłem w szkole aktorskiej i marzyłem by zostać śpiewakiem operowym. W tym czasie pokazał się na horyzoncie warszawskim niejaki Heller, który rozpoczął świetny okres w historii operetki na Bielańskiej. Przyciągnął mnie i od tej chwili nigdy nie myślałem o operze. Zresztą podobnie potoczyły się losy mego kolegi Krukowskiego. Pierwsza operetka, w której występowałem, była to „Dzidzi“ Stołtza. Następnie na Bielańskiej grano „Bajaderę“ Kalmana, ale tak się złożyło, że mimo szczerzej chęci nie mogłem zagrać w niej. I tak było przez wiele lat. Albo choroba, albo występy w Wiedniu, zawsze coś przeszkadzało mi zagrać w tej uroczej operetce. A myślałem o niej często. I dopiero po dwudziestu kilku latach, już po wojnie w Krakowie wystawiono tę operetkę i miałem okazję zagrać w niej.

Rozmawiał: Z. WRÓBEL